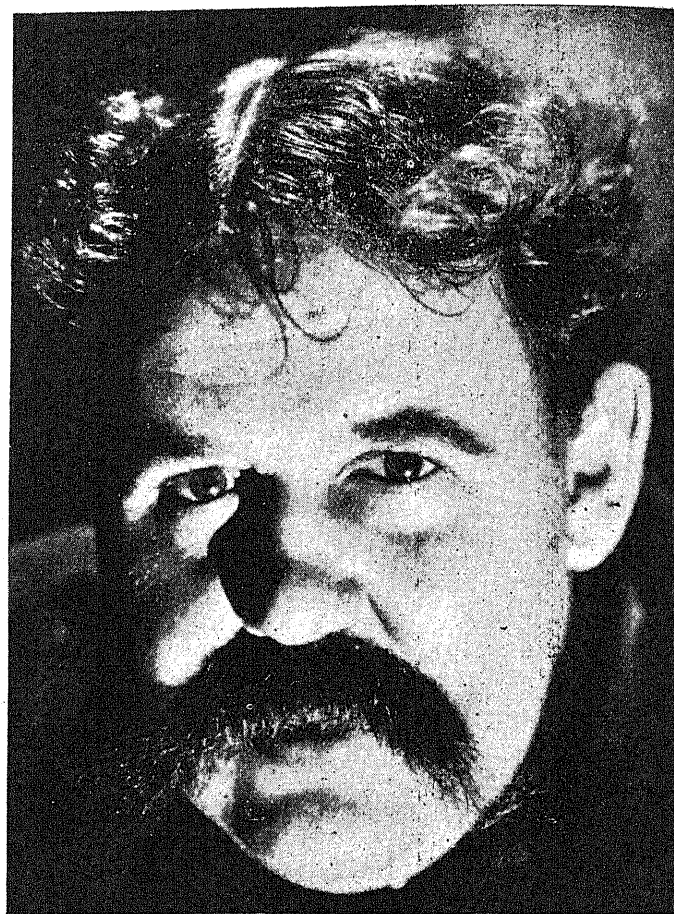
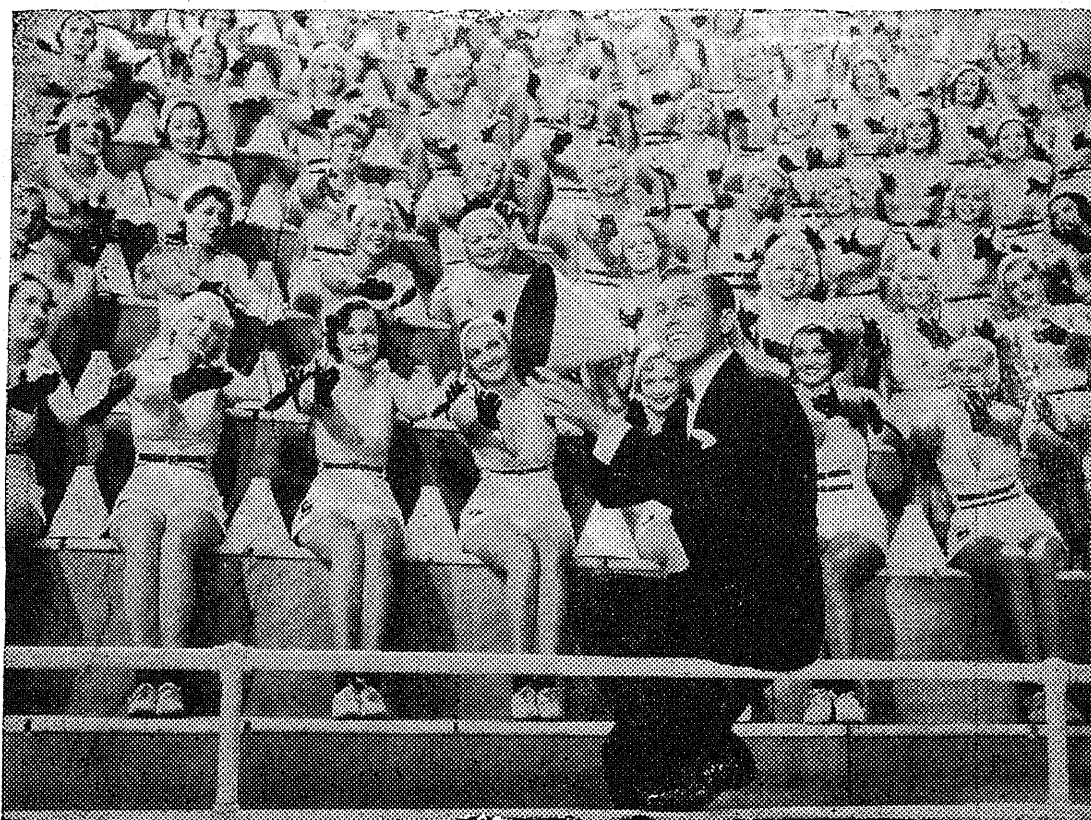




Marlena Dietrich jako 6-letnia dziewczynka. W owalu: Marlena w swej najnowszej kreacji pt. „Kaprys hiszpański“.



Charles Laughton, niezapomniany Henryk VIII, najwybitniejszy aktor dramatyczny współczesnej doby.



Jack Oackie z fenomenalnym zespołem girls w jednym z najnowszych filmów „Paramountu“ — Lanny Rose — College Rhythms.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 2 czerwca 1935 roku

Nr. 22

Marsz. Piłsudski honorowym obywatelem m. Łodzi.



Łódź w roku 1920 ofiarowała Wodzowi Narodu sp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo, oddając Mu w ten sposób hołd za przeogromne zasługi, oddane Polsce i Narodowi Polskiemu. Na zdjęciu widzimy dokument ofiarowania obywatelstwa honorowego Marszałkowi Piłsudskiemu przez Magistrat m. Łodzi. Prezydentem miasta w tym czasie był p. Aleksy Rzewski, prezesem Rady Miejskiej p. A. Remiszewski. Dyplom obywatelstwa honorowego wykonał artystycznie inż. Wiesław Lisowski. Na dole widzimy małą drukarenkę „Bostonkę“ na której drukował Józef Piłsudski „Robotnika“ w czasach walki z caratem w Łodzi.



Syn Ajaccio.

Z tak dobrze, tak, zdawałoby się, pamięć znanej historii Napoleona coraz to odkrywa się przed nami jakiś nowy szczegół. Drobne są to szczegóły, jeśli porównać je z całością, ale tak dziwnie się składają, że niejeden z nich mówi nam więcej, niż rzeczy nierównie ważniejsze.

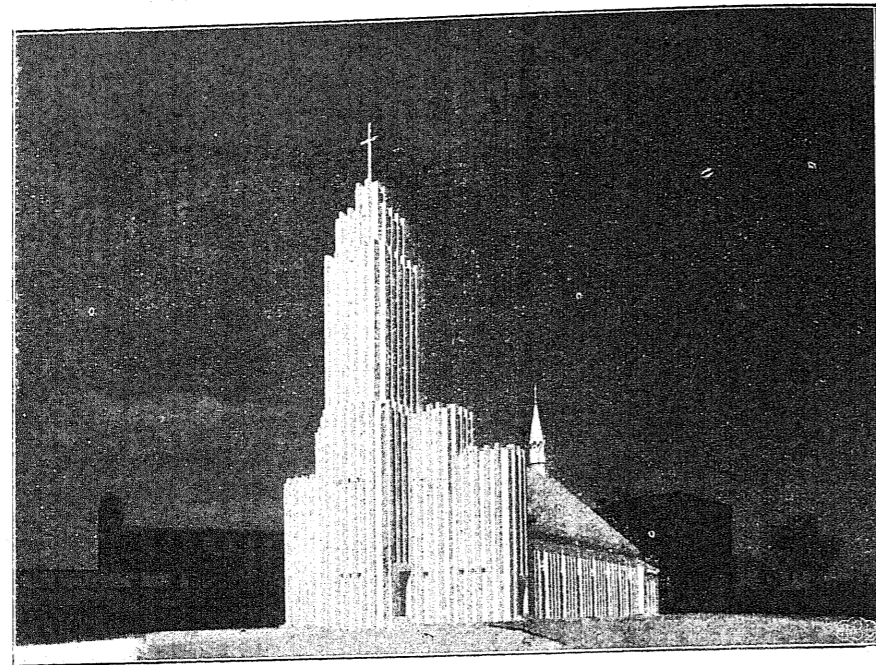
Jak niedawno, przemówiły do nas listy cesarza do Marii-Ludwiki, tak teraz, barwny obraz jego lat dziecięcych dał nam w swej książce*) Pierre Bonardi. I, ponieważ żyjemy w epoce „odbronzowienia“, takie właśnie szczegóły „odbronzowiające“ specjalną mają wartość dla nas. Nie chcemy już w żaden sposób patrzeć na ludzi, którzy potężnymi swymi dłońmi wykuwali naszą historję, jak na posągi: ciągle i wszędzie szukamy w nich przedewszystkiem najwykleszych cech ludzkich, one tylko przemawiają do nas, one nas przyciągają i interesują. Dopiero na tem tle życia „na codzień“ stają się dla nas ci ludzie naprawdę realni.

Właściwie wiedzieliśmy sporo o rodzinie i życiu Napoleona z tych czasów, kiedy nikt jeszcze nie myślał, że nad małym korsykańskim miasteczkiem weszła gwiazda, która tak długo będzie przewodnią gwiazdą Europy. Ale to, co wiedzieliśmy, było właśnie i przedewszystkiem „brązowe“, było od początku pod znakiem przyszłego blasku tej gwiazdy. I dlatego dookola zwykłych faktów powstały legendy, które wprawdzie dawały im dużo uroku, lecz nie tego, jaki wypływał z nich samych, dużo barwy, niewiele jednak mających wspólnego z istotnym kolorytem tamtego życia i tamtych czasów.

Czegoż-bo nie opowiadano! To nawet, że Letycja Bonaparte urodziła swego wspólnego syna na dywanie, którego deseń przedstawiał sceny z „Iliady“... Tak, jak gdyby to życie nie było samo przez się czemś tak niesłychanym, że aż je trzeba ubierać w tego rodzaju efekty i symbole.

Nie, w dzieciństwie Napoleona nie zdarzyły się żadne nadzwyczajności ani cuda. Był on, oczywiście, dzieckiem nie zupełnie takim, jak wszystkie dzieci, lecz nie tak znowu bardzo różnym od swych rówieśników, od tej bandy bujnych, rozswawolonych chłopaków z Ajaccio, nieposłusznych, trochę szalonych, trochę zaś rozmarzonych, jak wszyscy, którzy wzrastali w tej bajkowo pięknej okolicy, w bezpośrednim sąsiedztwie z tą zaczarowaną, błękitną zatoką, pod tchnieniem bezkresu morskich fal i w atmosferze nieustannych przewrotów politycznych i zmagani się narodu.

Mały „Nabulione“ był, oczywiście, od innych bardziej władczy, bardziej skupiony, porywczy i lekkomyślny zarazem. Ale przecież nie więcej chyba władczy, uparty i energiczny, niż jego matka, której mąż pozostawił, uprzejmie i łaskawie, całą istotną troskę o byt rodziny i wychowanie wszystkich, a było ich dziesięcioro (!), dzieci.



Kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 88. Projekt rozbudowy według genialnego pomysłu inż. Wiesława Lisowskiego. Przepiękna ta świątynia o wybitnych walorach architektonicznych wzniesiona w chojeńskiej dzielnicy Łodzi ożywi jej szare tło i ubarwi

Sam wolał zajmować się polityką, kombinacjami i zabawami. Niezawsze w tym najlepszym i najczystszy styl. Ten wielki pan, o pięknej postawie i pięknym geście, niestrudzony donjuan, bogaty, lecz przez różne sprawy polityczne, a więcej jeszcze przez swą niesłychaną rozrzutność zrujnowany, potrafił z czarującym uśmiechem i nic nie tracąc ze swej grandezzy, wypraszać na wszystkie strony protekcje dla siebie i dla swoich, różne ulgi, bursy i udogodnienia, nie się tem nie kłopotując, że przecież tak niedawno jeszcze walczył przeciwko tej właśnie Francji, której rząd teraz to wszystko prosi. I to prosi, podkreślając, że ma przecież domy, pola i winnice i spodziewa się jeszcze innych „po najdłuższym życiu“ wujka arcybiskupa — i że domy są doskonale wynajęte, on sam zaś nieźle zarabia, jako asesor — nie płaci podatków, mieszka pod własnym dachem, ma własne wino, własny chleb, owoce i oliwę, a funt mięsa kosztuje zaledwie dwa soldi.

Ale to jeszcze nic, to rzeczywiście drobniaczki. Bywało lepiej. Kiedy mu się zbyt skromną wydawała jego garderoba, a właśnie jakoś dochody szły więcej na spłatę długów, niż do kieszeni, nie zawahał się ten pan, o szeroki geście, sięgnąć spokojnie i jak gdyby wogóle nigdy nic, wszystko w zupełnym porządku, do królewskiej kasy. To przecież tylko pożyczka! Wynosi wprawdzie niemały tyle, co jego całoroczny dochód: dziesięć tysięcy liwów, ale zato czego bo nie można kupić za te pieniądze! Cóż kupuje pan Karol Bonaparte? Dwanaście garniturów. Do każdego z nich dobiera sam guziki, namyślając się przy tem nie mniej, niż najpłochliwsza eł-

gantka, nie pytając nawet o cenę, byle najpiękniejsze (a guziki wtenczas, to nie to było, co dzisiaj!). Potem buty i pantofle. I kłamry, jakie kłamry do nich!

Ale czyż to jego wina? Te 9 tysięcy liwów i ten gest i kombinacje polityczne i całe wogóle rozrzucenie, nieporządne życie? Nie, to wina zatoki. Bo pod jej wpływem człowiek musi amaryż i zapomina o rzeczywistości... Więc dlatego i tembardziej właśnie chce mieć dla swoich dzieci te różne bezpłatne bursy. Niech stąd wy-



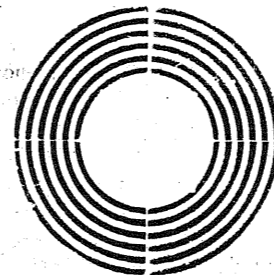
„Dalej“ — doskonały w kompozycyjnem ujęciu obraz art. mal. prof. Zygmunta Burdzińskiego ze Zgierza na wystawie prac Zw. Artystów Plastyków i Grupy „Ryngraf“ w salonach I.P.S-u.

jada, niech uciekają spod tego niebezpiecznego wpływu! On już, trudno, musi tak nadal żyć i kombinować.

Nielatwy miała z nim „orzesek“ do zgryzienia, pani Letycja. Z nim i z tą grośniadką, zwłaszcza z „Nabulione“. Ze sobie zawsze i w każdej okazji dawała radę, to inna sprawa. Bo ona znowu była taka, że musiała wszystko, co chce, przeprowadzić i ta nie „bokiem“, lecz właśnie — poprostu. Żelazną ręką trzymała swój dom tak, jak potem ten, co w jej tonie odbył całą kampanję na górze Rotondo, trzymał w żelaznej dłoni Francję i Europę. Tylko tę lekkomyślność męża niezawsze umiała przezwyciężyć, tak samo, zupełnie tak samo, jak potem nie umiał siebie samego opanować Napoleon.

Dziwnie wyjaśnia się, dziwnie się uwypukla na tem tle, w tych barwach postać cesarza. Choć w książce najmniej jest stosunkowo wiadomości o nim. Przynajmniej wiadomości bezpośrednich. Lecz czy te, pośrednie, a tak bardzo bliskie i tak charakterystyczne, nie malują właśnie wszystkie i najlepiej jego, czy nie wskazują najlepiej, skąd się wziął taki, jak był, w tem otoczeniu, w tem mieście, w tej rodzinie, syn takich rodziców?

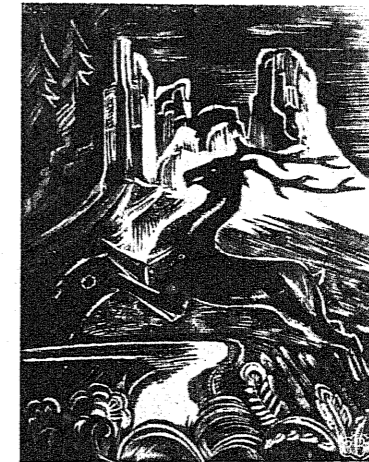
*) Pierre Bonardi: „Napoleon Bonaparte, enfant d'Ajaccio“. (Editions de France)



„Wisła pod Nieszawą“ — obraz art. mal. prof. Ryszarda Radwańskiego na wystawie prac Zw. Artystów Plastyków w salonach I. P. S-u w Łodzi.



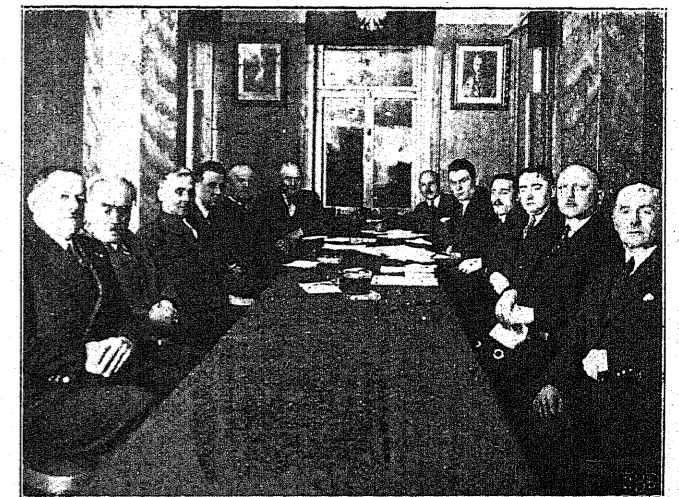
Fragment uroczystości jubileuszowych pp.inż. Walerji z Cechonowskich i Władysława Wagnerów, którzy dnia 21 maja r.b. święcili złote gody małżeńskie.



„Skok rogacza“ drzeworyt — Emila Ukleji, na wystawie prac Zw. Art. Plastyków w salonach I.P.S-u w Łodzi.



„Król Stefan Batory“ — rzeźba w brzozy art. rzezb. Zygmunta Kowalewskiego na wystawie grupy „Ryngraf“ w I. P. S-u w Łodzi.



Posiedzenie Zarządu Okręgowego Ligi Drógowej pod przewodnictwem inż. Sztolcmana z udziałem pp. A. Zalewskiego, inż. F. Pruszeckiego, inż. Szczygła, inż. Grapowa, plk. Vogla p. Jedrzejczaka, p. Zielińskiego, p. Krajewskiego, red. Cz. Gumkowskiego, inż. Kowalskiego.

Ludzie nowi.

Radjo stanowi taką samą granicę epoki, jak i kamień, bronz, żelazo, a nawet — odkrycie ognia.

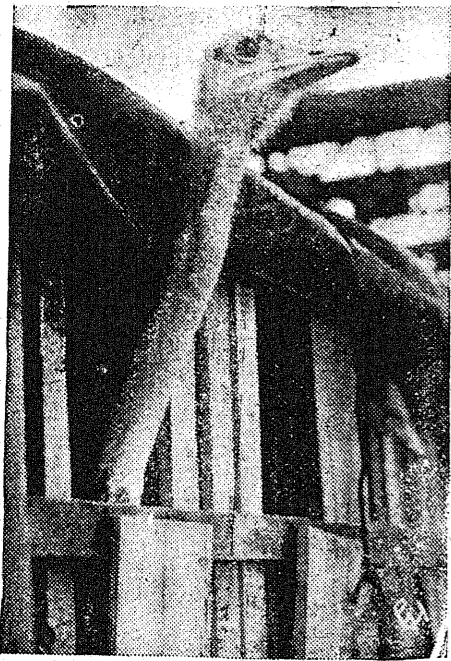
Jak człowiek z epoki kamiennej nie poznałby swych dalekich potomków, tak czło-wiek z przedradjowego okresu zdumiałby się głęboko nad stopniem rozwoju swego prawnuka. I tak, jak beznamiętnym samotnym był człowiek w mroku jaskiniowym bez światła, tak samo odgradzała go jak gdyby wanstwa izolacyjna niewiedzy od świata.

Rzeczy te jednak widzi się wstecz, nigdy naprzód. Człowiek uzbrojony w lu-czywo umiał się pograżyć w powodzi jasności. Człowiek dysponujący karetką pocztową lub konnym posłańcem uważał się za połączonego najdoskonalej ze świa-tem, zdobywszy zaś możność przesłania de peszy, truchwał z podziwu dla własnej wszechmocy.

Dzisiaj dopiero stwierdzić możemy ich go-łębią naiwność.

Śmiało można powiedzieć, że radjo po-zyskało światu (już nawet nie państwu) no-wych obywateli, nowych konsumentów wiedzy, kultury i sztuki. Motoryzacja tej fizycznej i moralnej produkcji zyskała na sile, zdolność odbiorcza również rozrosła się w nieskończoność. Jednakże poszcze-gólne gałęzie produkcji, przez wielkie uni-wersalne „P“, skłonne są w krótkowiecz-ności swojej sobie przypisywać zasługę, gdy tymczasem bez radja długo i w samo-tności musiałyby wolać na puszczy. Odpo-wiedziałyby im głosy niezliczne, napotyka-ne w niezaludnionych odbiorcami przestrze-niach.

Radjo swoim „homo-novus“ daje tylko rzeczy sprawdzone i do-



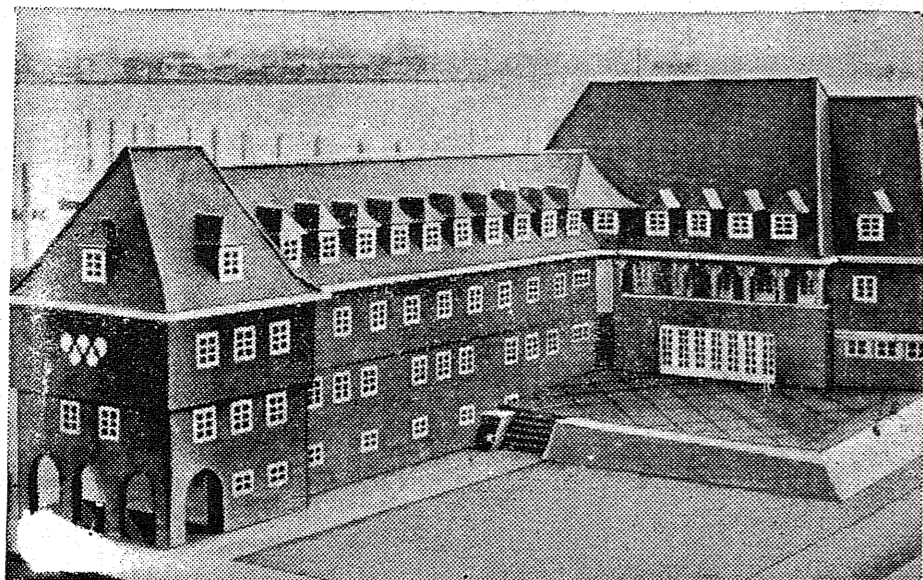
Wprost z Afryki do Ogrodu Zoologicznego w Paryżu ta daleka podróż — świeżo spro-wadzony struś wydaje się poważnie zanie-pokoiony dalszemi losami swemi w nie-woli.



Przepiękna katedra w Mediolanie. Najwspanialszy gotyk, arcydzieło sztuki architekto-nicznej włoskiej.

bre, a żaden wynalazek (jakże to brzmi sucho i wąsko) nie może się poszczycić tak licznymi szeregami nowych wybrańców. Nie mówimy tu oczywiście o typie zbłazo-wanego słuchacza, czerpiącego pełną gar-ścią z pism, książek, źródeł sztuki, ociera-jącego się o tłumy adeptów przeróżnych produkcji, choć i ten wyżyć bez radja nie może. Ale ci wszyscy rozsiani po świecie i pozapadani w kąty, dla których słuchaw-ka i głośnik stały się nie tylko „ekspery-mentem“ technicznym, ale wręcz objawie-niem świata, który spowijała dotychczas gęsta i ciemna mgła? Ci wezmą od radja wszystko, pochłoną radiową pożywkę bez

zmarowania jednej najbliższej okruszyny. Kto wie, czy nie od chwili pierwszego zetknięcia z radjem zaczęło się ich życie, będące dotychczas monotonnym deptaniem w kole codziennych czynności. Radjo daje możność wyodrębnienia własnego dźwięku, jaki wydajemy w symfonii świata. Pozwa-la nam określić siebie, samookreślić się w społeczeństwie, jak przy pomocy busoli i kompasu. Jesteśmy niżej czy wyżej, two-rzymy średnią przeciętną czy też nie do-rastamy do elementarnego poziomu? Jakiej wielkości gwiazdę stworzymy w konstela-cji świata? Czego dokonaliśmy, a co jesz-cze leży przed nami?



Wielki dom dla zawodników Olimpiady w Kolonii. Olimpiada odbędzie w roku 1936.

Radjo rzuci przed nami jak na ekran aktualny dorobek ludzkości we wszystkich dziedzinach. Cóż za szerokie pole dla po-równań otworzyło się nagle. A zarazem jakie wyzycie się w wszechświatowych emocjach. Czujący sam, czuje pociemku i w niepewności, ile wart jest ten jego in-dywiduálny entuzjazm. Czujący razem po-miżamy, odruch serca i zwielokrotniamy go jakby otaczał nas tłum współwyznac-zów. Jeden dźwięk przybiera natychmiasto wo silę i różnobarwność brzmienia orkie-stry.

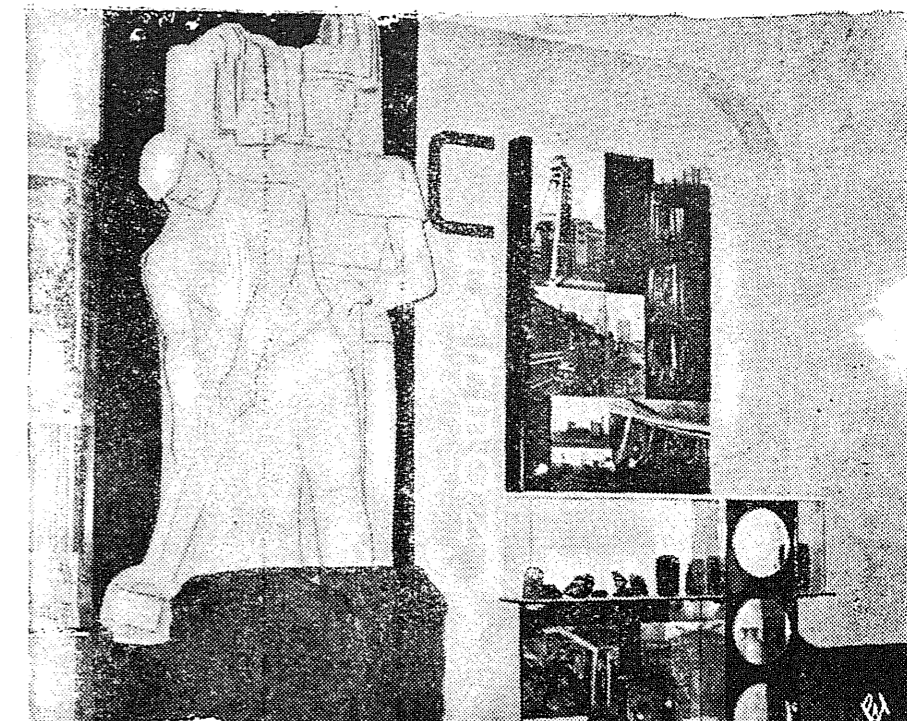
To przyrastanie za sprawą radja jedno-stki do masy jest niesłychanie ważne w czasach gdzie samotnemu bardzo trudno



Portret — pastel — rat. mal. Wandy z Je-zierskich — Goedełowej na wystawie w I. P. S-ie.



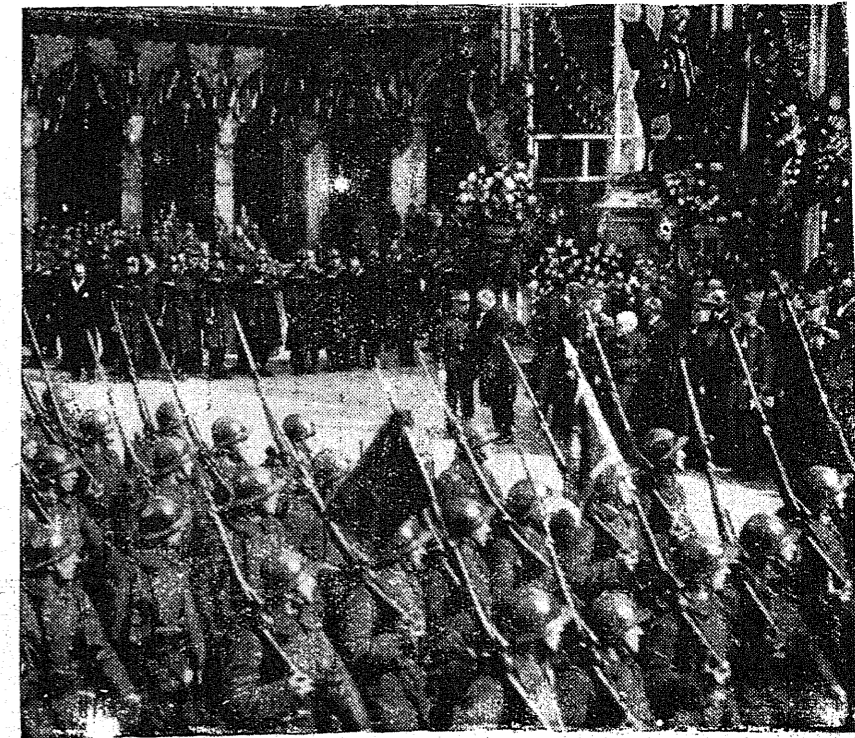
Młode łosie ze swą matką w ogrodzie zoolo-gicznym w Berlinie.



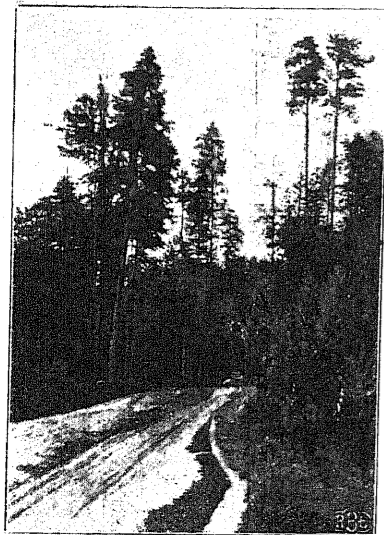
Dział polski na wystawie światowej w Brukseli. Powyżej dział „węgla“, „Piękną rzeź-ba Ołgi Niewskiej „Górnicy“.

jest żyć. „Ludzie nowi“ zaś, nowi w naj-lepszym sensie, dźwignięci na wyższy sto-pień, znajdują w radju tę opiekę i pomoc, których dać im nie może środowisko, z któ-rego i nad które wyrosli. Radjo przyłącza jednostkę do zespołu następnej i zawsze wyższej klasy, czyniąc z niej przewodnika dotychczasowej. Daje się też w nim zau-ważać coraz bliższe wręcz osobiste zetknię-cie z każdym człowiekiem — czułym od-biornikiem duchowym.

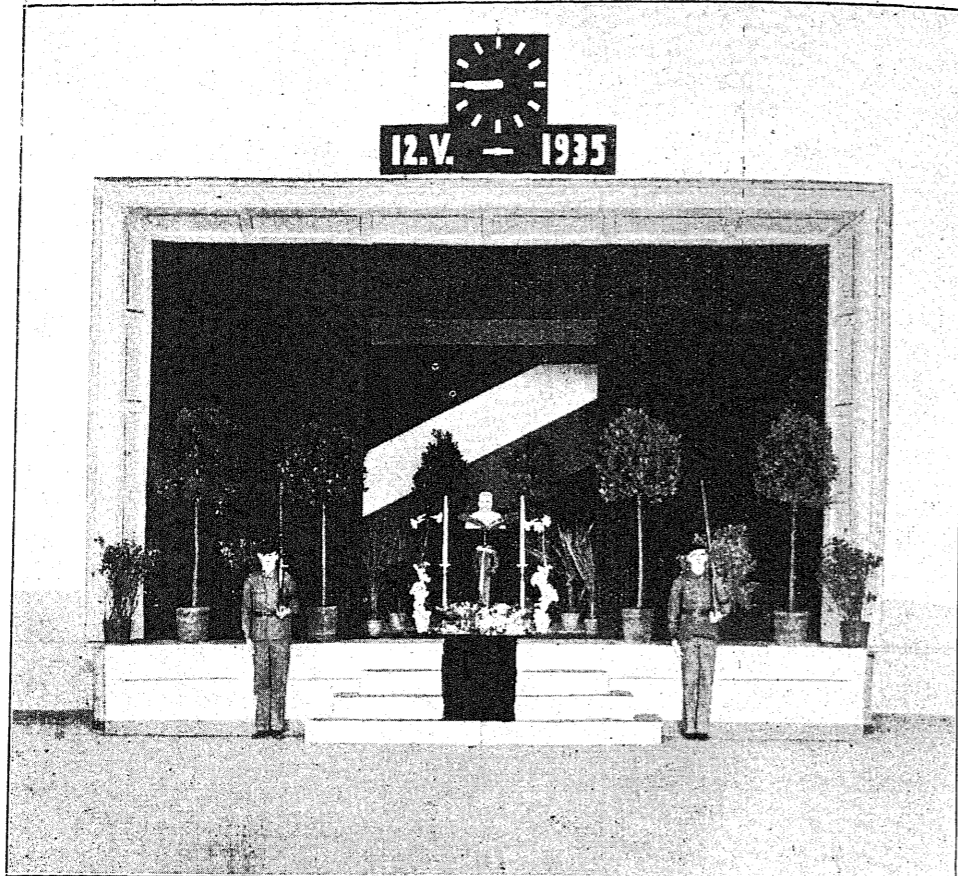
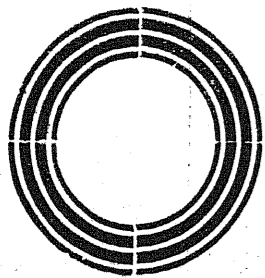
I człowiek nowy przywiązuje się do niego, tak jak dawniej przywiązywał się do szczególnego opiekuna, dobroczyńcy i mecenasa, tylko bez ambicyjnych urazów i poczucia ciężkiego długu wdzięczności. To powiększenie „klienteli“ nie tylko radja, ale spopularyzowanych przez niego naj-wyższych wartości, jest jego zasługą nie-dostrzegalną, ale wykraczającą daleko po-za „udogodnienie techniczne“, za jakie krótkowzroczni chcą je jeszcze uważać.



Defilada wojska francuskiego przed pomnikiem Joanny d'Arc, w dniu uroczystości poświęconych bohaterce Orleanu.



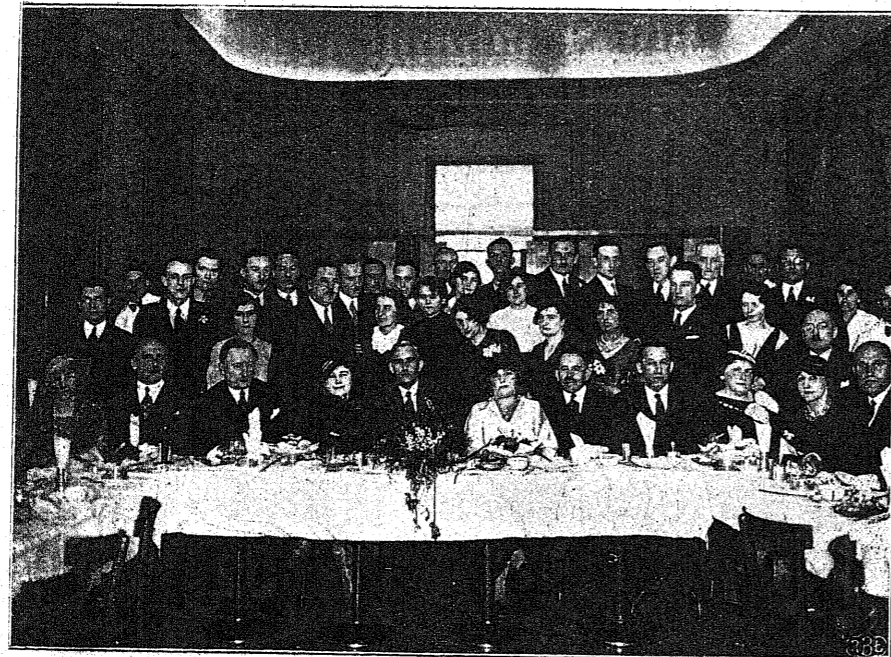
„Las na Wołyniu“ — obraz pendzla artysty prof. Z. Żebickiego na wystawie w I. P. S-ie w Łodzi.



Akademja żałobna w gimnazjum prywatnym męskim Niem. Stow. Gimnazjalnego w Łodzi, zorganizowana ku czci śp. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu warta honorowa młodzieży tego gimnazjum przed popiersiem śp. Marszałka.



Fragment poświęcenia sztandaru i motopompy Straży Pożarnej w Koluszkach dnia 12 maja rb. Przemówienie ks. proboszcza parafji w Koluszkach.



W maju 1935 roku na tradycyjnym podwieczorku stowarzyszenia „Rodzina urzędnicza” Koło Urzędników Admin. Ogólnej w Łodzi w Grand Cafe odbyło się uroczyste pożegnanie Prezesa tegoż Stowarzyszenia P. Franciszka Szczygła, Naczelnika Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, który odchodzi na analogiczne stanowisko do Lwowa. Uroczystość zaszczylił swą obecnością pp. Wicewojewoda Antoni Potocki, p. Naczelnik L. Berkowicz—Prezes Stow. Urzędn. Państw w Łodzi oraz liczne grono członków Rodziny Urzędniczej.



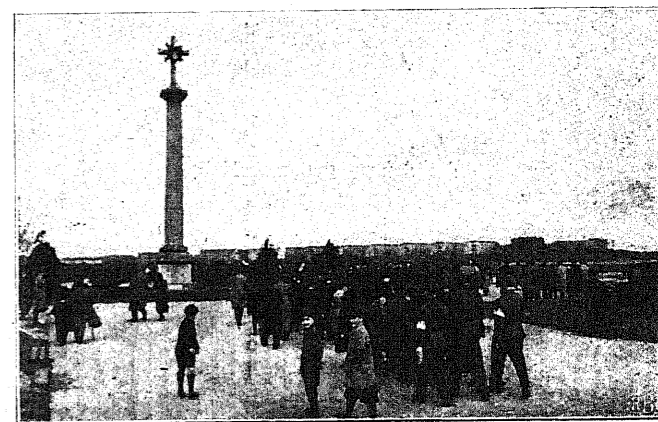
Bohaterski tenor Jan Kiepusza przebywa obecnie w Meranie, skąd przesyła Czytelnikom pozdrowienia.



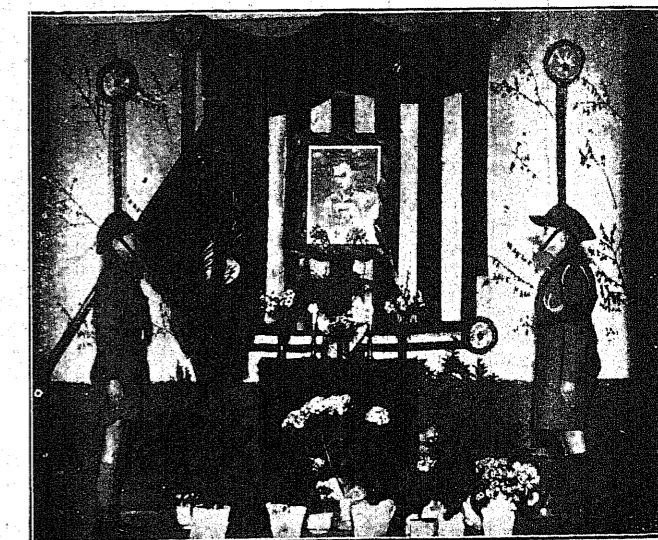
Wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej zwiedzająca zakłady przemysłowe „Widzewskiej Manufaktury”.



Zarząd oddziału łódzkiego Związku Żeligowczyków i Kaniowczyków w osobach pp.: kpt. Piwakowskiego Bronisława, — prezes, por. Piwakowskiego Zygmunta — wiceprezes, kpt. Piątkowskiego, kpt. Maj-Majewskiego i innych.

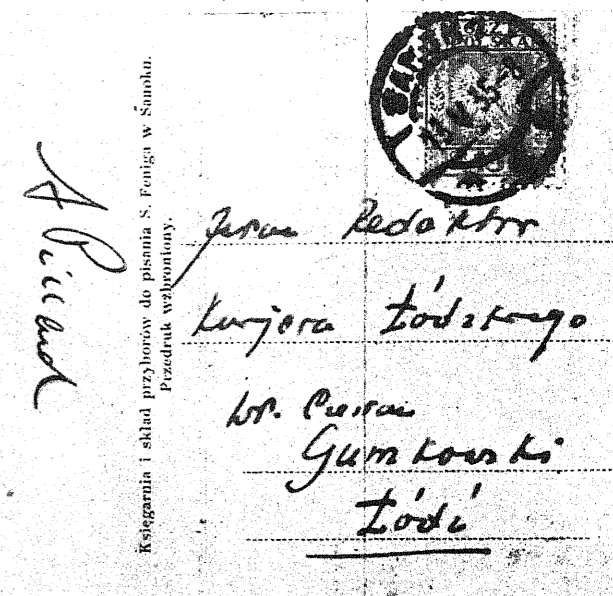


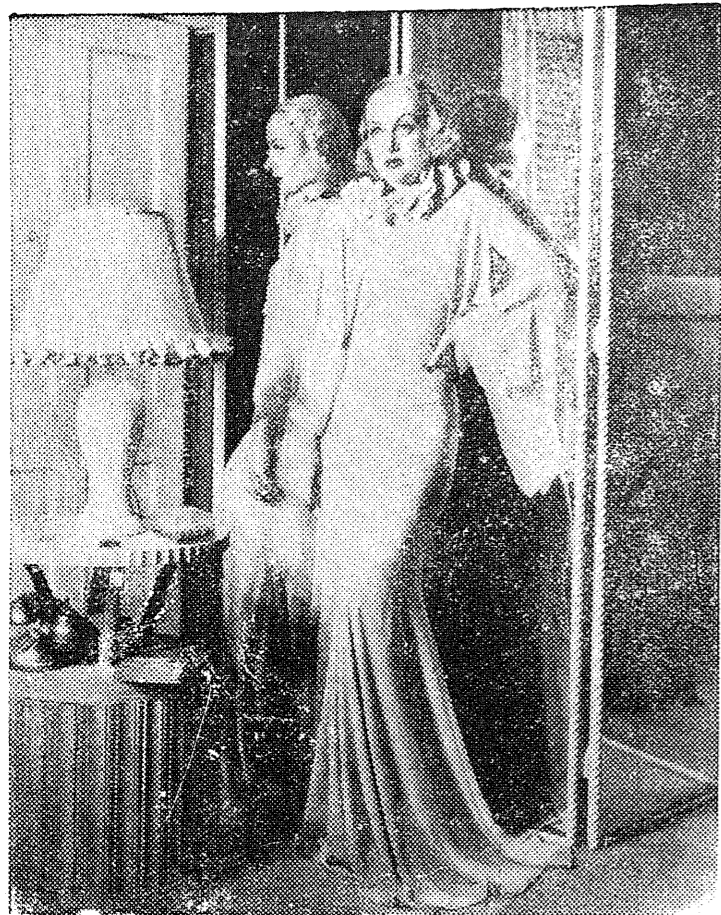
Pomnik straconych przez rząd zaborczy bojowników o wolność na mogile na Poliesiu Konstantynowskim.



Zdjęcie wykonane w szkole powsz. nr. 14 w Łodzi z uroczystości żałobnych ku czci śp. Marszałka J. Piłsudskiego. Wartę honorową pełnią harcerze tej szkoły.

Profesor Piccard przebywając w Polsce ostatnio niezapomniał o redakcji „Kurjera Łódzkiego”, przesyłając swój autograf.



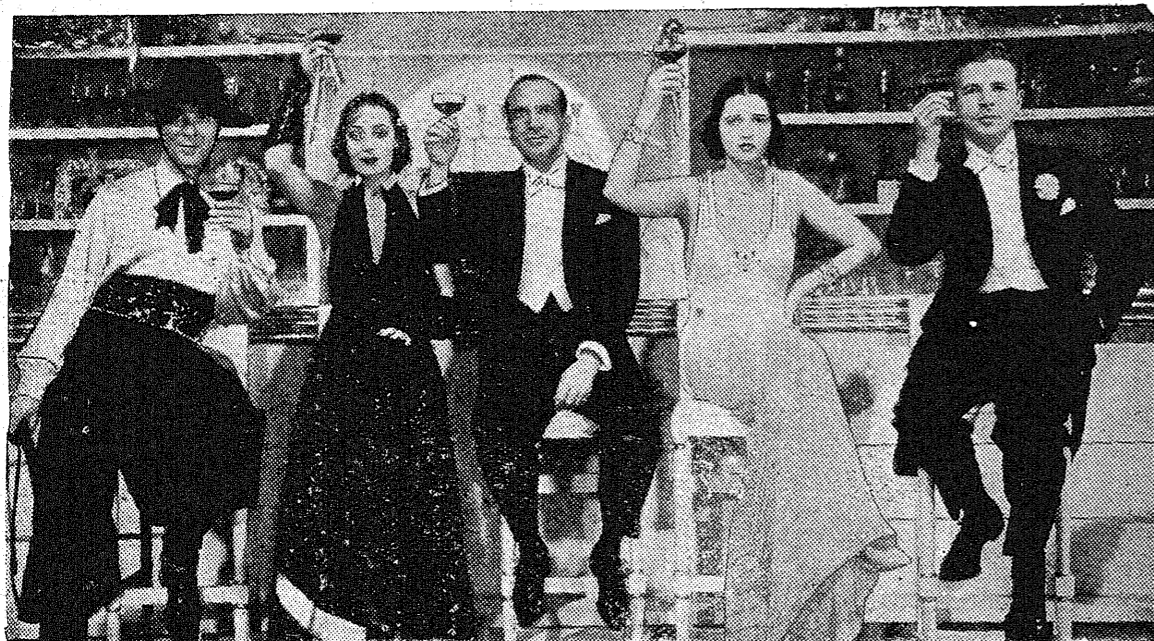


Carola Lombard, najmodniejsza gwiazda Hollywoodu, ukazuje się w filmie pt. „Rumba“.



Carlo Cavelli recte rotmistrz v. Werffen (podwójną tę rolę kreuje na ekranie znakomity artysta wiedeński — Rudolf Forster). Fot. Libkow-Film.

„WONDER BAR”



Któż nie słyszał o tym rozgłośnym dramacie filmowym, przezwanym „widowiskiem 10.000 cudów”? Grają w nim Dolores Del Rio, Kay Francis, Ricardo Cortez, Dick Powell i Al Jolson. „Wonder Bar” jest obecnie największą atrakcją ekranów całego świata. Wyprodukowały to arcydzieło wytwórnie Warner Bros. First National Films.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 9 czerwca 1935 roku

Nr. 23

Nowa kadra pogotowia przeciwgazowego w Łodzi.



Dnia 29 maja: z racji zakończenia kursu instruktorskiego III stopnia O. P. Gaz., odbyło się uroczyste wręczenie świadectw absolwentom na dziedzińcu Z. Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana, przy ul. Przędzalnianej 68. Na zdjęciu widzimy uczestników kursu z dyrekcją Z. Z. W. oraz inspektorem okręgu i delegatem obwodu miejskiego na czele.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

